Nr. 38. Kraków, 19 Września 1891. Rok VIII.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Rolnik jako kupiec.

Przyznać należy bez wszelkiej przesady, iż żadne zatrudnienie zawodowe nie wymaga tyle wszechstronnych wiadomości, tyle bystrego objęcia, doświadczenia i oględnego postępowania, ile potrzebuje ich racyonalne prowadzenie gospodarstwa. Rolnik samodzielny powinien, oprócz gruntownej wiedzy gospodarskiej, umieć oceniać wszelkie wpływy gruntowe i klimatyczne na produkcyę roślin i na hodowlę, musi posiadać wiadomość wielu ustaw państwowych i krajowych, a nareszcie przyswoić sobie pewne doświadczenie kupieckie i wprawę handlową, bez których najlepiej nawet pod względem technicznym prowadzone gospodarstwo chromać musi, przynosząc zawód i rozczarowanie dla kierownika swego.

Uwzględniając ową potrzebę gospodarzy pod względem nabycia wiedzy handlowej, wydał Adolf Ebert broszurę zatytułowaną: „Der Landwirth als Kaufmann“, która może służyć jako praktyczny przewodnik tak przy zakupowaniu przedmiotów potrzebnych dla gospodarstwa, jak oraz przy spieniężaniu produktów rolnictwa i hodowli. Broszura ta wywołała świeżo kilka artykułów w rozmaitych pismach rolniczych, nawołujących gospodarzy do przyswojenia sobie wiadomości kupieckich, gdyż zasady wypowiedziane przez autora owej broszury, lubo uznawane od czasów jeszcze Thaera, nie okazały się nigdy tak ważnemi jak w chwili obecnej, przy gorączkowych nakładach a nader chwiejnych cenach produktów. Wśród nowo wytworzonych stosunków ekonomicznych zwycięstwo zostaje przy tym, kto umie rachować i potrafi oryentować się w sprawach handlowych.

Gospodarstwo racyonalne opierać się powinno przedewszystkiem na rachunku; nie może tu chodzić jedynie o zdobycie najwyższego stopnia rozwoju pod względem technicznym, lecz jednocześnie o otrzymanie najlepszych wyników pieniężnych, czyli czystego zysku z produkcyi. Należyte połączenie obu tych kierunków jest konieczne i wytwarza dopiero gospodarstwo wzorowe w ścisłem znaczeniu tego wyrazu.

Gospodarz wchodzi w stosunki handlowe w dwojakim kierunku: jako nabywca i jako sprzedający.

Nabywać jest on zmuszony rozmaitego rodzaju narzędzia i maszyny gospodarskie, nawozy pomocnicze, nasiona, paszę, smarowidło i t. p. Występując w tych wypadkach jako kupiec, powinien umieć wybrać to, co dla niego jest najodpowiedniejsze, najpewniejsze i stosunkowo, t. j. bez ujmy na jakości przedmiotu, najtańsze.

Kupując maszyny rolnicze, trzeba zastosować wybór co do ich wielkości i działalności do rzeczywistych potrzeb swoich, ażeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy za nadmiar ich działalności, którego zużytkować nie możemy. Cena tych maszyn, przeznaczonych zwykle do długoletniego użytku, nie powinna być rozstrzygającą w ich

wyborze, lecz należy tu trzymać się firm pewnych i znanych. Gospodarz niedoświadczony w tym względzie niech się zaradzi ludzi praktycznych i obeznanych z wyrobami rozmaitych fabryk.

Narzędzia i statki gospodarskie o łatwiejszej budowie, jak brony, zwykłe pługi, wozy i t. p., mogą być sporządzane taniej i dokładniej przez zdolnych rzemieślników miejscowych, przy nalażytym nadzorze i doborze odpowiednich materyałów.

Korzystnem jest porównywanie cenników rozmaitych fabryk i prowadzenie wykazów użyteczności i trwałości zakupionych u nich przedmiotów, co ułatwi wybór w przyszłości.

Wybitne miejsce w nabywaniu potrzeb gospodarskich zajmują obecnie nawozy pomocnicze. Oprócz pewności źródła, z którego nawozy te czerpiemy, poręczenia co do ilości składników i sprawdzania przez stacyę doświadczalną, ważnem jest koszt transportu, zależny nietylko od odległości fabryki, ale i od większej lub mniejszej zawartości w nawozie pożądanych przez nas części pożywnych, których ilość stanowi też różnicę w cenie.

Z tych więc powodów porównywanie cen nie może odnosić się do cetnarów pewnego nawozu, ale do ilości procentowej składników jego i ich rozpuszczalności; powinniśmy zatem obrachowywać, ile w każdym nawozie kosztuje 1 kg. kwasu fosforowego, azotu i t. p. Przy mączce kostnej i żuzlowej zważać także należy na miałkość zmielenia.

Kupując nasiona, szczególnie koniczyny i traw, należy bez względu na cenę dawać pierwszeństwo tym, które są najlepszej jakości i pochodzą od firm znanych z rzetelności i dających poręczenie. Oprócz tego nie trzeba zaniedbywać badania tych nasion przez stacye doświadczalne.

To samo odnosi się do zakupna pasz posilnych, jak np. rozmaitych kuchów, otrąb i t. p.. które bywają często fałszowane ze szkodą nawet zdrowia zwierząt.

Jako sprzedający występuje gospodarz z pewną ilością produktów, które otrzymał z roli i hodowli.

Pierwszym tu warunkiem jest nadanie im wartości handlowej, np. przez należyte odczyszczenie i sortowanie zboża, ażeby wyglądem swoim i wagą hektolitra zachęcało do kupna i mogło uzyskać możliwie najwyższą cenę. Następnie starać się należy o bezpośrednie zetknięcie się z konsumentami, a przynajmniej z głównymi handlarzami i to niekoniecznie w najbliższej okolicy, oraz o dostarczanie produktów swoich dla armii, czy to samoistnie, czy też w spółce z innymi słownymi rolnikami. Ze sprzedażą rozmaitego rodzaju produktów gospodarskich stosować się także należy o ile możności i do czasu, w którym one najwięcej poszukiwane i najwyżej płacone bywają, a lubo zbyteczna pod tym względem spekulacya mogłaby stać się szkodliwą i nie jest rzeczą rolnika, wszakże i ryczałtowa sprzedaż w najtańszej porze roku nie może mieć żadnej słusznej podstawy.

„Co do ogólnych nawet warunków — powiada Ebert — jakie powinien przyswoić sobie gospodarz w roli kupca, to należy przedewszystkiem wielka słowność nawet w takim razie, jeżeli to naraża go na pewne straty materyalne. W stosunku ze stronami powinien zachować się ze spokojem i uprzejmością. Przed rozpoczęciem umowy trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z wartości ofiarowanego towaru, poczem cały interes ukończonym być może w kilku słowach. Nadmierne żądania nietylko narażają sprzedającego na śmieszność i posądzenie o nieznajomość rzeczy, lecz skłaniają kupującego do ofiarowania tem mniejszej ceny i niepotrzebnego przeciągania w zawarciu interesu. Warunki umowy dotrzymywane być powinny najdokładniej tak pod względem jakości sprzedanego towaru, jak i co do czasu jego dostarczenia lub uskutecznienia wypłat. W razie jakichbądź nieporozumień należy starać się o dobrowolne ich załatwienie, unikając o ile możności drogi sądowej, która co najmniej naraża rolnika na niepotrzebne wydatki.“

Brak powyższego uzdolnienia kupieckiego i znajomości stosunków targowych staje się często przyczyną, że bardzo umiejętnie i pilnie pracujący gospodarz nie uzyskuje ostatecznie odpowiedniego dochodu czystego.

„Co pomoże — są słowa Eberta — najgruntowniejsze wykształcenie i długoletnie doświadczenie w gospodarstwie, jeżeli to, co za ich pomocą wyprodukowaliśmy. nie zostanie spieniężonem w najodpowiedniejszym czasie i po możliwie najwyższych cenach.“

Powinni zatem rolnicy dążyć do uzupełnienia swych wiadomości także i w kierunku handlowym, które lubo wymagają pewnego już wrodzonego, odrębnego sprytu, dadzą się jednak nabyć doświadczeniem, badaniem, czytaniem, a poczęści i wyczerpującą rozmową z ludźmi tego zawodu.

Gospodarstwo mleczne a hodowla.

Brak sprężystości i dostatecznego skupienia się w pewnych, przez okoliczności i stosunki miejscowe wyraźnie wskazanych kierunkach gospodarskich, rozdrabnia produkcyę naszą w równej prawie mierze na rozmaite mniej rentujące się gałęzie, uszczuplając tym sposobem dochód z gospodarstwa. Trzymamy się jeszcze zbyt niewolniczo dawnej zasady, ażeby wszystkie potrzeby nasze zaspokajać własną produkcyą bez względu, czy przynosi ona odpowiedni pożytek, byle nie wydawać gotowych pieniędzy na zakupno tych niezbędnych dla nas przedmiotów.

Zasada ta, słuszna do pewnego stopnia w czasach, w których tani robotnik i niska cena ziemi pozwalały na czynienie zadość własnej wygodzie, a brak dostatecznej komunikacyi utrudniał nabywanie owych potrzeb, dzisiaj jednak stała się bezpodstawną, a nawet w wielu wypadkach zbyt kosztowną. Uprawianie np. dla własnego użytku

pszenicy na gruncie piasczystym lub żyta na ile, jest wprawdzie rzeczą możebną, ale w każdym razie mniej pożyteczną, aniżeli ścisłe zastosowanie się w produkcyi do właściwości roli i zakupowanie brakujących nam płodów na targu, w czem żadnej już nie znajdziemy trudności.

To samo stosuje się i do innych gałęzi gospodarskich, w których jednoczymy często rozmaite cele, bez względu na stosunki miejscowe, które wymagałyby pewnej przewagi w najbardziej opłacającym się kierunku.

Niema wprawdzie wątpliwości, że gospodarstwo wiejskie musi być wielostronnem, że w produkcyi roślin wymaga tego do pewnego stopnia już sam wzgląd na właściwe następstwo płodów, że w utrzymywaniu inwentarzy ważną odgrywa rolę własny przychowek, że nareszcie odpowiednie zużytkowanie wszystkich, tak zwanych ubocznych gałęzi gospodarskich przyczynia się do podniesienia ogólnego dochodu czystego; wskutek jednak stosunków miejscowych należy często dać tej lub owej produkcyi, albo też gałęzi gospodarskiej kierunek wybitny, któremu inne podporządkowane być muszą.

Do takich należy produkcya mleka w okolicach lub miejscowościach, w których odbyt jego po cenach stosunkowo dosyć wysokich jest zapewniony.

W gospodarstwach położonych w bliskości większych miast, np. Krakowa lub Lwowa, w których za mleko przy sprzedaży na miejscu można otrzymać po 5 centów za litr, należy nietylko skierować się przeważnie ku wytwarzaniu roślin pastewnych, ale zrzec się jednocześnie przychowku bydła, które uszczupla w znacznej mierze produkcyę mleka. Hodowla w podobnych warunkach jest niewątpliwie znacznie droższą i mniej korzystną, aniżeli zaopatrywanie się w krowy kupne, w pewnych zaś chwilach, t. j. w czasie głębokiej cielności krów i w pierwszych tygodniach przychowania cieląt naraża gospodarza na uszczuplenie ileści mleka, przeznaczonego do pozbycia, zatem na niemożność dokładnego dotrzymania zawartych umów. Zważywszy przytem, że regularne stanowienie krów w ciągu całego roku nie zawsze jest możliwe, a często i ryzykowne, gdyż przy dłuższem przytrzymywaniu mogą one stracić zdolność do zacielenia się, właściciel mleczarni, przychowujący cielęta, ponosi jeszcze i tę niedogodność, że w pewnej porze roku, gdy nabiał jest najdroższy, ma go zamało, w innej znowu zbyt wiele. Pamiętać również należy, iż krowy po pierwszem, a nawet i drugiem ocieleniu dają mleka znacznie mniej, aniżeli w latach następnych, co znowu przyczynia się do uszczuplenia dochodu z gospodarstwa nabiałowego.

Dla uniknięcia więc powyższych strat i niedogodności, właściciele mleczarń w okolicach Wiednia i innych większych miast zagranicznych, nie wychowują wcale cieląt, lecz kupują krowy mocno cielne lub świeżo ocielone, bez względu na rasę, sprowadzając je nawet z krajów ościennych i karmią tak obficie, że po ustaniu dojności są już dostatecznie upasione, rzeźnicy więc płacą za nie drożej, aniżeli kosztowały przy zakupnie dla mleczarni.

U nas postępowanie podobne natrafia przedewszystkiem na trudność nabycia dobrych krów dojnych, następnie na obawę zawleczenia zarazy, a nareszcie na pewne wymagania co do rasy bydła.

Co do pierwszej przeszkody, to jeżeli nie zależy nam na dobraniu krów tej samej rasy, zakupno ich, lubo utrudnione, nie jest jednak niemożliwe; trzeba jednak szukać nie tyle już na jarmarkach, na które wyprowadzane są zwykle krowy najmniej mleczne, lecz prywatnie u włościan zapomocą ludzi zaufanych, płacąc oczywiście nieco drożej, jeżeli krowy są dobre i świeżo ocielone. Można je dostać i po odleglejszych od miast dworach, w których w miarę przychowku pewna ilość krów starszych każdego roku sprzedawaną bywa, należy tylko poczynić wczesne zamówienia, stawiając warunki co do czasu ocielenia i mleczności, a ugodziwszy się z góry co do ceny.

Zawleczenia zarazy przy istniejących obecnie przepisach ochronnych nie potrzebujemy obawiać się, a tem mniej, jeżeli kupować będziemy bydło nie na jarmarku, lecz w domu u osób nam znanych.

Większą przeszkodę napotykamy w dobieraniu krów pewnej tylko rasy. Jakkolwiek niewątpliwem jest, że nawet wśród bydła krajowego znajdują się krowy wcale mleczne, to wszakże zaleta owa, a poczęści i jakość mleka stanowią przeciętną właściwość pewnych ras, nic więc dziwnego, że gospodarze pragną oprzeć się wyłącznie na tych tylko uznanych ogólnie rasach, szczególnie jeżeli odpowiadają im warunki paszy i klimatu. Słusznem to byłoby szczególnie w razie konieczności prowadzenia obok gospodarstwa mlecznego także i hodowli młodzieży.

Ale i temu wymaganiu, co do pewnej rasy, stać się może zadość bez potrzeby przychowywania cieląt, jeżeli kilku gospodarzy zawrze między sobą umowę, na podstawie której sprzedający mleko po cenach wyższych, nabywać będą mogli krowy dojne od tych, którzy mieszkając dalej od miasta, znajdą wówczas lepszy rachunek w przychowywaniu młodzieży. Wszelkie warunki co do wieku, mleczności i ceny krów, ułożone być mogą stale i z obopólną korzyścią. Tym sposobem odbiorcy będą mieli zapewnione pokrycie każdorazowej swej potrzeby krowami tej samej rasy i przynajmniej o pewnej oznaczonej minimalnie mleczności, hodowcy zaś, mając zabezpieczony odbyt, z tem większą starannością pielęgnować będą przychowek, ażeby odpowiedział wszelkim wymaganiom co do przyszłej mleczności, gdyż nawet krowy, zbudowane mniej prawidłowo, skoro tylko okażą się dosyć mlecznemi, nabyte zostaną również chętnie i po tej samej jak inne cenie. Głównem więc zadaniem prowadzącego hodowlę będzie, oprócz starannego chowu, dobieranie nietylko krów, ale i buhai po przodkach odznaczających się zaletami mleczności, co obecnie bardzo rzadko jest przestrzeganem, a dla zalet przychowku w tym kierunku jest niezmiernie ważnem. Sztuki, zbudowane pod każdym względem wzorowo, mogą być wyłączone z pod

powyższej umowy w celu sprzedawania ich po cenach wyższych hodowcom, prowadzącym obory zarodowe.

Postępując w ten sposób możemy sprostać odrębnie obu kierunkom; czy to korzystnemu prowadzeniu gospodarstwa mlecznego bez potrzeby jednoczesnego przychowywania cieląt, czy też rentownej hodowli, opartej na zapewnionem pozbyciu swej produkcyi. Łączenie tych celów w jednem gospodarstwie może być odpowiedniem jedynie w takich warunkach, gdy ceny mleka zbyt są niskie i nie zapewniają dostatecznej korzyści.

Szufla amerykańska konna „Columbus“.

Powołując się na artykuł p. Knaapa, który umieściliśmy w n. 3-cim „Tygodnika roln.“ z r. 1890 (str. 30), podajemy dalsze jego wyjaśnienia, ogłoszone świeżo w „Gazecie Rolniczej“.

„Szufla „Columbus“, jest narzędziem prostem, kształtu wielkiej łyżki, do której zakładają się konie: jest to narzędzie tak pożyteczne, że każdy rolnik posiadać ją powinien, kto ma bowiem kawałek roli, ten zdobędzie się na wydatek dwudziestu kilku rubli.

Miałem rowów blisko włókę i to wysokich, z burtami od wiecznych czasów; dopóki rowy te zostałyby takie, jakie były poprzednio, pola byłyby bezużyteczne i nie dające dochodu.

Dla rozebrania tych rowów, zasypania niektórych z nich, jako krzywo wykopanych, lub też niepotrzebnych, dla kopania kanałów, nowych, głębokich, dla zdjęcia burt, które tamują spadek wody zawsze i wszędzie, potrzebaby było setki robotników i znacznych wkładów; gdybym nie miał szufli, do takiej melioracyi nie przystąpiłbym wcale, zostałoby po staremu i ziemia orna najlepsza jaką posiadam, nie dawałaby, jak dotąd, żadnego dochodu.

Wszelkie roboty powyższe robię szuflami, własnemi fornalkami i nawet od zimy zniosłem w folwarku woły i mam mniej ludzi, a melioracye wykonane zostają, bez uszczerbku dla folwarku i bez pieniężnego nakładu. Szuflami wykopano dotąd ziemię, zebrano burty, wywieziono z rowów margiel, glinę, piasek i rozwieziono wszystko szuflami tam, gdzie uważano za korzystne dla melioracyi, poprawiono drogi, razem około pół miliona stóp kubicznych; licząc stopę kubiczną tylko po groszu, trzebaby wydać rs. 2500 gotówki. Ja nie wydałem nic, bo zrobiłem to swemi środkami domowemi. Chcąc wykopać pół miliona stóp kubicznych ziemi, a licząc 100—150 stóp na robotnika, potrzebaby mieć tysiące dni roboczych, a ludzie ci nie mogliby wykonać tych robót co szufla, tj. kopać i rozwieźć na pewne naznaczone miejsca. Przytem robota szuflami szła nader pospiesznie; gdy sprowadziłem inżyniera do niwelacyi, tenże sądził, że roboty przedsięwzięte potrwają lat 10; ja mam nadzieję, że razem wystarczy lat trzy, czyli że w roku przyszłym będzie koniec podjętej starannej pracy, dającej rezultaty nad wszelkie oczekiwania i wykonane raz na zawsze.

Ziemie opuszczone, gdzie rosła olszyna, gdzie dawniej była woda, rodzą dziś najpiękniejszą pszenicę i żyto szwedzkie, także kartofle, jakie spotykać można tylko pod miastem, na dobrych nawozach. Moi ludzie, pracujący szuflą, w samych początkach niedowierzająco odnosili się do podjętej pracy.

Melioracya zeszłoroczna przechodzi wszelkie oczekiwania; ludzie moi, okoliczni chłopi i sąsiedzi, wierzą teraz w rezultat pracy, więc i moi fornale tak gorąco zabrali się do pracy, że robota szła nadzwyczaj pilnie, spokojnie, chętnie i dlatego zrobiono tak wiele.

Przy rozwożeniu i rozszerzaniu rowów, znalazłem margiel, cenny dla roli tak, że roboty szuflą wzbogaciły rolę pod każdym względem.

Po skończeniu pracy z rowami, wyszlamuję szuflami różne stawy; robota dla szufli znajdzie się w przyszłości.

Burty od rowów, zrobione pochyło do spadku, na pręt od dna rowu, nie każę teraz orać, abym mógł burty te poprawić lub głębiej pobrać; po roku burty zorzę, lub też może zaprowadzę na nich łąkę, a trawa będzie, bo mam glinę marglowatą, wilgotną. Są pewne kawałki, że orzę do samego spadku, naturalnie burty takie uprawne są już ziemią orną.

Szufla przezemnie używana, jest stalowa amerykańska, może w kraju będzie wyrabianą, aby była tylko stalowa, która kraje darninę i twardą ziemię i mało się zużywa; także musi mieć na dnie kształt okrągły, aby ziemia mokra łatwo wysypać się mogła.

Do wszelkich objaśnień gotów jestem zawsze ułatwić każdemu, kto chce przyjechać do Radzimowic, a przyjemnie mi będzie, jak kto otwarcie i szczerze wypowie mi swoje zdanie i nie pożałuje krytyki, bo tą tylko drogą dowiemy się prawdy.

Listy odbieram:

Poczta Strzegowo, gub. płocka; jedzie się do mnie, stacya Konopki, kolej nadwiślańska; od stacyi do Radzimowic 2 godziny jazdy“.

Dodawanie krochmalu do żytniej i pszennej mąki dla wypieku chleba. *)

W tym przedmiocie prof. Delbrück przemawiał w „Stow. interesujących się krochmalstwem w Niemczech“. Według niego próby dodawania krochmalu do żytniej i pszennej mąki przy wypieku chleba doprowadziły do nadzwyczaj ważnych wyników. Osobliwie dla chleba żytniego domieszka krochmalu jest dobrą. Na 150 funtów mąki żytniej można dodać 30 ft. krochmalu. Chleba ta-

*) Z „Rolnika i Hodowcy“.

kiego ani z powierzchowności ani po smaku niepodobna odróżnić od chleba, wypieczonego z samej mąki żytniej. Zarząd wspomnianego wyżej towarzystwa podał do ministra wojny deklaracyę, prosząc o zastosowanie krochmalu do chleba, wypiekanego dla armii niemieckiej, która rocznie zużywa żyta na chleb około 92,000 ton (tona = 1000 kilogr. = 2466 ft.). Jeżeli wziąć pod uwagę, że podwójny cetnar (100 klg.) mąki żytniej kosztuje 26 marek, a takaż ilość krochmalu tylko 15 marek, zatem przez dodanie 10 % na wagę krochmalu do chleba dla armii, roczne utrzymanie takowej zmniejszy się przeszło o milion marek. Można wszakże zalecać dodawanie krochmalu i do pszennej mąki przy pieczeniu bułek i t. d. Dotychczas wogóle zbyt mało oceniają znaczenie krochmalu dla sporządzania wszelkiego wypieku. Gosposie używają krochmalu, będącego w detalicznej sprzedaży jeszcze zbyt drogim, obecnie wyłącznie do wyższych gatunków ciast, trzeba jednak mieć na względzie, że mieszanina mąki pszennej i krochmalu jest bardzo smaczna i odznacza się dobrym wyglądem, oraz, że wskutek tego zastosowanie krochmalu dla wypieku niewątpliwie rychło wejdzie w powszechne użycie. *)

Następnie prof. Delbrück zakomunikował dwa przepisy dla wypieku chleba z domieszką krychmalu: 1) 15 funtów dobrej mąki żytniej i 4 ft. krochmalu miesza się na sucho. Z mięszaniny odłącza się 4—5 ft. dla późniejszego podsypywania, a resztę zagniata z 6 litrami wody, mleka zbieranego albo serwatki, przyczem mięszaninę ogrzewa się do 30—35° Reaum. i dodaje garść soli, tudzież 100 gramów (blisko 8 łutów) rozrobionych w wodzie zimnej drożdży. Następnie dobrze posypuje mąką, ciepłe ciasto starannie okrywa i stawia w miejscu ciepłem. Jeżeli rozczyn zrobiono o godzinie 10 wieczorem, to o 5 rano ciasto wygniata się, napowrót okrywa; po upływie $1^1/_2$ godz. robi się bochenki, sadza do pieca i po godzinie wyjmuje. 2) Na rozczyn bierze się 30 funt. krochmalu, około 70 litrów wody ciepłej i tyle mąki żytniej z ogólnej ilości 150 ft., żeby otrzymać kaszkowatą masę. Po 8—9 godzinach przy wygniataniu dodaje się resztę mąki. Zostawia się następnie naczynie na $2^1/_2$—3 godz., aby ciasto urosło, poczem robi się bochenki i sadza w piec. Sposób ten, jak zapewniają, daje chleb suchy i smaczny.

Domniemane zbiory w państwie Węgiersko-Austryackiem.

Z przedłożonego międzynarodowemu targowi zbożowemu w Wiedniu sprawozdania o zbiorach zagranicznych, wyjmujemy następujące szczegóły.

Zbiory w Przedlitawii. Tegoroczny zbiór nie dorównywa wynikom roku poprzedniego, które chociaż nie odpowiedziały nadziejom co do wywozu, należały przecież do najobfitszych, jakie kiedykowiek znachodziły się w Monarchii.

Pszenicę zasiano w Przedlitawii na 1,147.274 hektarach, a według ocenienia mężów zaufania zebrano z tego obszaru 14,700.000 cetn. metr. Przecięciowo tedy zebrano z jednego hektara 12·8 cetn. metr., a z morga katastralnego objętości 1,600 sążni kwadr. 7·3 cetn. mtr. Ogólny tedy wynik pozostał po za pełnem żniwem o mniej więcej milion cetn. metr. Ten ubytek spowodowany został przeważnie stratą w wadze efektywnej, a przyczyną tego objawu są ciągłe deszcze w czasie żniw, co dało się uczuć przedewszystkiem w Czechach, na Morawie i w Galicyi. Słota też oddziałała ujemnie na inne właściwości, jakie są niezbędne, aby towar mógł być nazwany dobrym, ona również oddziałała niekorzystnie na barwę, suchość i delikatność ziarna, skutkiem czego też gatunki wyborne pszenicy w Przedlitawii należą do wyjątków.

Żytem obsiano w Przedlitawii na 1,998.130 hektarów, a plon wynosi około 23 milionów cetn. mtr. Daje to 11·4 cetn. mtr. na hektar, czyli 6·5 cetn. mtr. na mórg katastralny (1,600 sążni kwadr.). Do pełnego zbioru brak tedy około 5 milionów cetn. mtr. Niepomyślny ten rezultat należy przypisać głównie tej okoliczności, że skutkiem złego przezimowania musiano bardzo znaczne obszary przeorać na wiosnę i zasiać przeważnie jęczmieniem i owsem.

Więcej jeszcze niż pszenicy, dała się uczuć podczas żniw słota żytu. Jest ono w części porośnięte, barwy ciemnej i mdłe. Zupełnie suchy i zdrowy towar znachodzi się tylko w Dolnej i Górnej Austryi, w niektórych okolicach Morawy, Czech i Galicyi, w ostatnich wszakże krajach w miernej tylko ilości.

Pod jęczmień użyto w Przedlitawii 1,115.950 hektarów: do tego obszaru należy doliczyć te terytorya, na których pierwotnie zasiano żyto, a gdy to zmarniało, przeorano je na wiosnę i użyto pod jęczmień. Z uwzględnieniem tego areału, którego jednak dokładnie niepodobna oznaczyć, obliczono zbiór jęczmienia na 17 milionów cetn. mtr., coby dawało ponad pełne żniwo nadwyżkę około $1^1/_2$ miliona cetn. metr. Niestety, niepomyślny stan powietrza w czasie żniw oddziałał najniepomyślniej na ten obfity ilościowo zbiór. Przeważna część jęczmienia zamokła a barwa jego nie jest piękną. Dobrego i kwalifikującego się do browarów towaru jest wszakże dostateczna ilość.

Owsem zasiano większe obszary, niż je wykazuje statystyka zeszłoroczna (roku zeszłego zasiano 1,873.746 hektarów). Zbiór tegoroczny oszacowano na 28·25 milio-

*) Z powodu upowszechniającego się obecnie przerobu kartofli na krochmal, dodatek tego ostatniego, jako znacznie tańszego od mąki, wejdzie niewątpliwie w użycie w piekarniach sprzedających chleb i bułki, lecz nie będzie to z pożytkiem konsumentów, gdyż pieczywo takie, lubo smaczne, zawierać będzie mniej części białkowych, stanie się zatem mniej pożywne, aniżeli obecne.

(Przyp. Red. „Tyg. roln.“)

nów cetnarów metrycznych, co przedstawia o 2·25 milionów cetn. metr. po nad pełne żniwo. Jakość więcej zadowalnia, niż przy jęczmieniu, bo chociaż słota podczas żniw zaszkodziła temu towarowi, to przecież w wielu krajach koronnych znachodzi się owies wyborny o silnym kształcie ziarna, a skargi na porośnięcie gdzieniegdzie się tylko odzywają.

Widoki co do kukurudzy są z wyjątkiem Tyrolu, częścią dobre, częścią bardzo dobre. Widoki co do ziemniaków są rozmaite. W Dolnej i Górnej Austryi, na Morawie, Śląsku, w Zachodniej i Wschodniej Galicyi żywią znaczne obawy, aby nie zabrakło tego ważnego artykułu żywności; natomiast z Czech, Tyrolu i krajów południowych nadchodzą pomyślniejsze sprawozdania. Stan owoców strączkowych, z wyjątkiem niektórych części wschodniej Galicyi, jest mniej zadawalający.

Przyjmując sto za jednostkę pełnego żniwa, tak się przedstawia w Austryi pod względem ilościowym tegoroczny zbiór w cyfrach okrągłych:

Pszenica	93 prc.
Żyto	83 „
Jęczmień	109 „
Owies	108 „

Zbiory w Węgrzech. Z przedłożonego międzynarodowemu targowi w Wiedniu sprawozdania o tegorocznych zbiorach przytoczyliśmy powyżej szczegóły odnoszące się do Austryi, tu zaś podajemy daty, odnoszące się do krajów węgierskich.

W Węgrzech i Siedmiogrodzie przestrzeń zasiana pszenicą wynosiła 2,979.701 hektarów, na których wyprodukowano około 34·75 milionów cetnarów metr. pszenicy. Hektar wydał tedy przecięciowo 11·6 cetn. metr.. a mórg katastralny 6·5 cetn. metr. Równa się to pełnemu prawie żniwu. Dobre pod względem ilości, a niekiedy bardzo dobre zbiory pszenicy mają znaczne obszary Banatu, okolice nad Cisą, komitaty: wiselburski, oedenburski i baranyarski, tudzież części Słowacyi i Siedmiogrodu. Jakość natomiast pozostawia wogóle bardzo wiele do życzenia. Gatunki bez skazy, czerwonawe o pełnem i ciężkiem ziarnie znachodzą się tylko rzadko.

W Kroacyi, Slawonii i Pograniczu wojskowem zasiano pszenicą 121.800 hektarów, a zbiór oszacowano na 1·7 miliona cetn. metr. Zbiór z hektara wynosi tedy 14 ctn. mtr., a z morga katastralnego 8 ctn. mtr., co przedstawia cyfrę wyższą, niż daje w tych krajach pełne żniwo. Pod względem jakości towar po większej części nie zbyt zadawalnia, a głównie w Kroacyi zachodzą skargi z powodu śnieci.

Kraje korony węgierskiej włącznie z Kroacyą, Slawonią i Pograniczem wojskowem, mają tedy pod względem ilości średnie żniwo, pod względem zaś jakości znacznie gorsze niż średnie.

Co się tyczy przezimowania żyta, to w Węgrzech i Siedmiogrodzie zachodziły takie same stosunki, jak w Austryi. Użyto pod ten towar 1,239.875 hektarów, zbiór ogólny oszacowano na $10^2/_3$ milionów cetn. metr., co równa się niedoborowi $3^3/_4$ milionów cetn. metr. Zbiór z hektara oszacowano na $8^1/_2$ cetn. metr. Jakość ziarna jest rozmaitą przeważnie złą, chociaż zdrowy i piękny towar znajduje się znacznie częściej niż w Przedlitawii.

Stosunkowo gorszym jeszcze jest zbiór w Kroacyi, Slawonii i Pograniczu wojskowem, gdzie z 103.089 hektarów zebrano zaledwie pół miliona cetn. metr. żyta, przeto z hektara tylko 4·8 cetn. mtr. Pod względem jakości gorzej jest tu jeszcze, niż w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Niedobór wynosi około 600.000 cetn. metr., przeto ogólny niedobór w krajach węgierskich wynosi mniej więcej 4·5 milionów cetn. metr.

Pod jęczmień użyto w Węgrzech i Siedmiogrodzie 1,007806 hektarów, zbiór oceniają na 13·5 cetn. mtr. nadwyżka tedy ponad pełne żniwo wynosiłaby 1·75 mil. cetn. metr. Pod względem jakości jęczmień jest tu nieco lepszym, niż w Przedlitawii.

W Kroacyi, Slawonii i Pograniczu wojskowem cały zbiór jęczmienia wynosi tylko 42.341 cetn. metr. Pod względem jakości zadowala zupełnie.

W krajach korony św. Szczepana wynosi nadwyżka w jęczmieniu około 2 miliony ctn. mtr.

Owies zasiano w Węgrzech i Siedmiogrodzie na 996.656 hektarach.

Ogólne żniwo oceniono na 14 milionów cetn. metr., co przedstawia około 1 milion nadwyżki ponad pełne żniwo. Jakość jest dość zadowalniającą.

W Kroacyi, Slawonii i Pograniczu wojskowem oceniono zbiór na 1·7 milionów cetn. mtr., nadwyżka ponad pełne żniwo wynosi tedy $^1/_3$ miliona ctn. mtr.

Kraje korony św. Szczepana mają w owsie nadwyżki ponad pełne żniwo około $1^1/_3$ miliona ctn. mtr.

Tegoroczne żniwo wyda w całej monarchii: pszenicy około 51, żyta 34, jęczmienia 31, i owsa 44 milionów cetn. metr.

Nadwyżka ogólna w jęczmieniu wyniesie $3^1/_2$ miliona, w owsie $3^3/_4$ mil.; niedobór natomiast w pszenicy 1 milion, w życie 9 milionów cetn. mtr.

Sprawozdanie powiada w końcu:

Ocenienie zdolności wywozowej monarchii, osobliwie co do zboża, ulega w ostatnich czasach szczególnym trudnościom, ponieważ stosunki konsumcyjne mąki pszenicznej i żytniej nie zależą, jak dawniej, tylko od wydatności zbiorów kartofli, kukurudzy, owoców strączkowych i owoców drzewnych, i od ich cen, ale także od tego, że z powodu podwyższenia płac robotnikom w wielu fabrykach, w górnictwie i wogóle w różnych gałęziach przemysłu, mogą szerokie warstwy ludności, które dotychczas żywiły się przeważnie kartoflami i innemi surogatami, teraz żywić się o wiele lepiej. Skutkiem tego nastąpiła co do potrzeb konsumcyi wewnątrz państwa pewna zmiana cyfr, w każdym razie znaczna, jakkolwiek ściśle oznaczyć jej nie można. Uwzględniając, o ile możności, te stosunki,

cenimy zdolność wywozową monarchii dla pszenicy, a względnie mąki pszennej, na 3 1/2 do 4 milionów cetn. metr. Co do zboża, to mogłyby Austro-Węgry wywieść nadwyżkę produkcyi tylko wtedy, gdyby — co jest prawdopodobnem — ze względu na nieproporcyonalnie wysokie ceny zboża do wyżywienia ludzi, oraz i na potrzeby przemysłowe (głównie do wyrobu spirytusu) użyte zostały: jęczmień, kukurudza lub kartofle. Zdolność wywozową jęczmienia i słodu ceniny na 3 do 3 1/2, owsa zaś na 1/2 do 3/4 miliona cetn. metr.

ROZMAITOŚCI.

Wynik zbiorów w całym świecie. Podług dat, które nadesłane zostały rządowi węgierskiemu przez konsulów, żniwo w Ameryce okazało się w r. 1891 dosyć obfitem, wskutek czego wywóz z tej części świata będzie nieco zwiększonym. Natomiast zbiory w Rosyi są gorsze i na eksport z tego kraju niewiele rachować można, gdyż zwykła nadwyżka w produktach rolniczych zmniejszyła się tam w r. b. o 20—25 milionów hl.

Tegoroczny zbiór w całym świecie wyniesie 725 do 736 milionów hl., żyta zaś 350—360 mil. hl., co w porównaniu z rokiem przeszłym wynosi mniej o 41—50 mil. hl. pszenicy i 90—160 mil. hl. żyta. Wskutek tego niedobór pszenicy wynosi 28—32 mil. hl., żyta zaś 90 do 100 mil. hl. Niedobór ten obrachowany na wagę wynosi ogólnie 90—91 mil. cet. pedwójnych.

Czy można do małych matek używać większych zwierząt rodzaju męskiego? Na pytanie powyższe odpowiada „Deutsche landw. Rundschau" bezwarunkowo potwierdzająco, gdyż wpływ ojca na wielkość potomstwa uwidocznia się dopiero po urodzeniu się potomstwa, przedtem zaś zależnem ono jest wyłącznie od matki. Zdanie powyższe opiera się na następujących doświadczeniach:

1) Przekonano się dowodnie, że wątpliwości co do możności łączenia zwierząt rozmaitej wielkości nie mają żadnej podstawy.

2) Niesłusznemi zatem były obawy, że mała matka nie potrafi wyżywić płód po wielkim ojcu, że nie posiada w sobie dostatecznego miejsca do jego wykształcenia się i że nie jest w stanie wyżywić je potem swem mlekiem.

3) Oprócz codziennych doświadczeń w tym względzie, wykazały próby, przeprowadzone przez dra Plönnisa, iż obawy te były zupełnie bezpodstawne.

4) Dowodem tego jest także pokrywanie oślic koniem w celu otrzymania mułów.

5) Ażeby hodować wielkie konie, musimy starać się przedewszystkiem o wielkie klacze, chociaż jeszcze lepiej dopniemy tego celu, używając jednocześnie i wielkich ogierów.

Siewnik rzędowy Mayera. Pomiędzy maszynami rolniczemi, które znajdują się obecnie na wystawie w Pradze, na szczególną uwagę zasługuje — zdaniem sprawozdawcy „Wiener landw. Zeitung" — siewnik rzędowy dostarczony przez firmę Julius Carow w Prag-Bubna, pomysłu Mayera. Siewnik ten otrzymał w roku przeszłym na wystawie w Strasburgu jeden z trzech dużych medali śrebrnych. Budowa tego siewnika jest bardzo pojedyncza, a główną zaletą, że może być użytym w miejscowości górzystej, gdyż sieje zupełnie równo tak do góry jak na dół lub też w poprzek pochyłości, bez wszelkiej pomocy ręcznej, mając skrzynkę nieruchomą. Regulowanie ilości nasienia odbywa się zapomocą korby bez wymiany walca siewnego, który służy dla nasion wszelkich zbóż, buraków i koniczyny. Zmieniająca się szybkość ruchu, jak i wstrząśnięcie wskutek przeszkód nie wpływa wcale na regularność zasiewu. W budowie tej maszyny pominięte są wszelkie niedogodne urządzenia, jak sprężyny ślimakowate, gumki, korkowe strychulce, szczotki i t. p., a rozciskanie ziarna jest zupełnie wykluczone. Różni się też od innych siewników tem, że walec żłobiony nie czerpie ziarna ze spodu skrzynki, lecz spada ono samo do komórek, a po zestrychowaniu i wyrównaniu ruchomemi przyrządami, dostaje się do lejek. Walec żłobiony składa się z dwóch części, które umocowane są śróbami ruchomemi na walcu wydrążonym i zapomocą poruszenia korby dają się nastawić do pożądanej wielkości otworów siewnych. Czynność tej maszyny ma być bez zarzutu przy wysiewie wszelkiego rodzaju nasienia.

Przyspieszenie bydlenia się krowy osiągnąć można — zdaniem dra O., umieszczonem w „Deutsche landw. Presse" — zapomocą dawki tabaki za 5 fenigów. Środek ten, w sześciu bardzo upornych wypadkach, okazał się zupełnie skutecznym, wywołał bowiem popęd do bydlenia się regularnie trzeciego już dnia.

Ślady skaleczeń matek odziedziczone przez cielęta. „Deutsche Molkereizeitung" donosi z Vermland, że cielęta dwóch młodych krów, sprowadzonych ze Szkocyi, wykazały po urodzeniu się te same zacięcia na uszach, jakie dano ich matkom w celu oznaczenia numeru odnośnej księgi zarodowej. Następnie p. B. Martiny opisuje w „Oest. landw. Wochenblatt", że będąc zmuszonym, wskutek zachorowania krowy na wzdęcie, przebić jej skórę trokarem, spostrzegł później, że ciele, które w kilka miesięcy potem przybyło od tej krowy, miało białawy znaczek w tem samem miejscu, w którem matka jej skaleczoną została.

obeznany gruntownie z płodozmianem i uprawą ziem (gleb) tak ścisłych jako też piasczystych, z machinami i narzędziami rolniczemi nowszej konstrukcyi, oraz chowem i pielęgnowaniem bydła różnej rasy, — poszukuje z powodu nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. (1-2)

Adres: **Ekonom** poste restante **Tarnobrzeg.**

C. k. wyłączny przywilej na

SZTUCZNY NAWÓZ

jako to: najlepszą **mączkę kostną**, tudzież **Superfosfaty z mączki i węgla kościanego**, z pewnym skutkiem działający **mieszany nawóz, suszoną mączkę rogową i krwistą, saletrę chilijską, nawóz wapienny**, następnie oczyszczony **wapień fosforowy**, takiż przyrządzony jako dodatek do

paszy dla bydła

polecają w najlepszej jakości i po **najtańszych cenach fabrycznych.** (6-6)

Dawidowsky i Brukner

Fabryka sztucznych nawozów **w SIERNDORF koło STOCKERAU**

Biuro centralne: Wien, II., Novaragasse 42.

L. 21778/III.

Jesienny jarmak koński

w Krakowie.

W dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września r. b. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni urządzonej przez dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych.

W dniu 25 września r. b. (w piątek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na Targowisku „Groble".

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział II Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i załatwiał dotyczące korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 17 sierpnia 1891. (3-3)

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** zł., parowana **8·25** zł. roztworzona **7·75** zł. Superfosfat kostny **7·75** zł. Saletra chilijska **13·50** zł. Siarczan potasu **14·50** zł. Siarczan amoniaku **16** zł. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w zł. za 100 kg.

	Kraków z dnia 15/9			Tarnów z dnia 12/9			Rzeszów z dnia 9/9			Lwów z dnia 15/9			Wiedeń z dnia 15/9		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·—	11·75	—·—	—·—	—·—	10·75	10·50	11·—	—·—	9·—	10·50	—·—	10·50	10·58	—·—
Żyto	9·25	11·—	—·—	—·—	—·—	9·70	9·40	10·—	—·—	8·50	9·—	—·—	9·40	9·98	—·—
Jęczmień	7·25	8·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	7·50	—·—	6·—	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6·75	7·25	—·—	—·—	—·—	6·25	6·50	7·—	—·—	7·50	7·85	—·—	6·32	6·35	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·35	—·—	—·—	5·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	6·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	9·—	10·50	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·65	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·70	6·80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·50	—·—	—·—	13·50	12·50	13·50	—·—	15·15	15·35	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	90·—	100·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	—·—	—·—	—·—	42·—	52·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	1·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·—	2·50	—·—	—·—	—·—	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	2·80	3·60	—·—	za	100 kg.	2·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	74·—	79·—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	18·50	17·—	17·75	—·—	19·37	19·62	—·—
Masło	—·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego